



PRZYJAZD „WIELKIEGO” WOJEWODY

Uśmiechnięta chłopięca twarzyczka wizerująca z oficjalnie przybranych fotografii i flagi polskie powiewające w stolicy sygnalizują przyjazd do Polski i dostojnego i naprawdę miłego gościa, wyrażającego ścisłe i serdeczne więzy łączące nas z Rumunią.

„Wielki” wojewoda Michał w rzeczywistości ma lat 16-cie i przygotowuje się dopiero do zastępczej i odpowiedzialnej służby dla narodu rumuńskiego, do której przeznaczają go losy. Przyjazd jego do Polski ma więc nie tylko na celu zmanifestowanie przyjaźni łączącej Polskę z Rumunią, ale i poznanie przez młodego księcia kraju, z którym w przyszłości niejednokrotnie, jako monarcha rumuński będzie miał styczność.

Zyczeniem więc naszym gorącym jest, by wrazenia Jego pobytu w Polsce pozostały jak najlepsze, i by dotyczyły one nie tylko oficjalnych ceremonialnych przyjęć, ale i rzeczywistego zetknięcia się z krajem i z ludźmi kraju ten zamieszkującymi.

ZGON ROCKEFELLERA

Najbogatszy człowiek świata byłby król naftowy J. D. Rockefeller zmarł, niedoczekawszy się wymarzonego setnego roku życia. Mimo zmęczającego go zupełnie według zaleceń lekarzy trybu życia i najrozmaitszych „zabiegów” nie udało się bezwzględnie wobec wszystkich miliardów przewyciężyć praw natury.

J. D. Rockefeller to w jednej osobie dwa zupełnie różne od siebie „odwrotne strony medalu”. Z jednej strony rzadko spotykana filantropia i dobroczynność, wyrażająca się w dziesiątkach miliońców ofiarowywanych na rzecz najrozmaitszych fundacji, szkół, szpitali. To pełne marzycielstwa idealizmu bogobojne lata otaczającego go powściągliwą starca, uprawiającego gołę i wydawającego wokoło hojnie dobrodziejstwa.

Z drugiej jednak strony Rockefeller to prawdziwy żarłoczny rekin kapitalizmu, przedsiębiorca i spekulant rujnujący bezlitośnie swych konkurentów i nie cofający się przed niczym, nie znający żadnych hamulców moralnych w pogoni za dolarem, umiejscowiając w ciągu 4 lat 70.000 dol. swego kapitału zamieniając w 4 miliony, — a później wielokrotnie je dwójcie i trojcie. Z historią jego życia i jego fortuny wiąże się nie tylko upór i żelazna konsekwencja, ale i całkowity brak skrupułów i litości.

Było to możliwe jedynie w tak zmaterializowanym narodzie jak przedwojenni Amerykanie, uchodzący za wszystkich Rockefellerów w legalizującym najgorszy wyzysk ustroju kapitalistycznym. Dziś byłoby to coraz mniej możliwe, — zgon więc jego jest w pewnej mierze także i symbolem końca tego „giniącego świata”.

Wybory dziekanów na wyższych uczelniach

W pierwszej połowie m. czerwca zwołane będą na Uniwersytecie J. P., Politechnice Warszawskiej i innych szkołach akademickich w stolicy posiedzenia rad wydziałowych, celem wyboru nowych władz na poszczególne wydziały. Wybrani będą dziekani i prodziekani na rok akademicki 1937—38. Obejmą oni urzędowanie z dniem 1 września r. b.

Ks. Thurn-Taxis skarży o pół miliona procentu za zwłokę w wypłacie odszkodowania

Do Sądu Najwyższego wpłynęła skarga kasacyjna pełnomocnika znającego kasacyjną niemiecką, p. Thurn-Taxis, który pierwszy pocztą, ks. Thurn-Taxis, ks. Thurn-Taxis procesuje się od lat ze Skarbem Państwa na tle wyłączenia wielkich dóbr w Poznaniu, t. zw. księstwa krotoszyńskiego, za które wypłacono jeszcze przed 15 laty blisko 3.000.000 zł. odszkodowania. Ks. Thurn-Taxis rości sobie jednakże dalsze pretensje

Terror antyreligijny Z.N.P.

„Głos Nauczycielski” „ostrzega” przed... pielgrzymką na Jasną Górę

Niedawno cytowała prasa ókólnik Stalina do dzieci w Z. S. R. B., gdzie Stalin, „jasne słoneczko”, oświadcza, iż sam jest bezbożnikiem, nakazuje dzieciom bezbożnictwo.

U nas byłoby to niemożliwe. Tak. Ale za to wychodzą w Polsce „ostrzeżenia”. Nasi entuzjaści Z. S. R. R. robią co mogą, by ograniczyć do minimum udział, szczególnie inteligencji, w manifestacjach religijnych. W tym celu stosują od kilku lat kapitalny chwyt: publiczne manifestacje religijne nazywają... polityką i straszą przytym „konsekwencjami”.

To też inteligencja zaleźna unika panicznie akcji katolickiej, organizacji katolickich t. p., a na kongresy, zjazdy, kursy, „dni” katolickie przychodzą pono tylko specjalnie „odkomenderowani”, tak bowiem ich obecność — gdy na to zwracać uwagę — pozostali wystraszeni tłumaczą. Wyłącznie ni inteligencji „w cztery oczy” gotowi przysięgać, że „prywatnie”, u siebie w domu, są katolikami, ale że publicznie się z tym afiszować nie mogą, bo „żona, dzieci”, no i te „ostrzeżenia”... rozumiane jako zapowiedź utraty posady... Chwyt się więc udał. Chwyty tego użył ostatnio „Głos Nauczycielski” z dnia 23 maja r. b., organ tych nauczycieli, którzy się dotąd boją jak śmierci być także w życiu publicznym katolikami. „Głos” mianowicie „ostrzega” nauczycielstwo przed... pielgrzymką nauczycielstwa na Jasną Górę, sugerując, że może to być polityka.

„Głos” nie zabrania udać się na Jasną Górę. Po co? On tylko „ostrzega”. Wierzy widocznie, że to wystarczy, by nauczycielstwo przestraszyć. „Głos” liczy na umęczone nerwy nauczycielstwa. Rozumie, że stargane ciężką pracą nerwy nawet tej jego notatki „ostrzegawczej” nie wytrzymają, że wywołają psychozę i ta psychoza każe się „dla pewności” bać pielgrzymki jako... polityki, więc: że z tego powodu jedni drudzy „po koleżeńsku” straszyć będą utratą awansów, posady etc. Strach ma wielkie oczy. A strach przecież szalał wśród nauczycielstwa, nerwowo słabszego, przez szereg lat. I nie zupełnie minął.

„Głos” chce psychozę tę... ustabilizować. Terror psychiczny. Jak w Z. S. R. R. fizyczny. O, bo „Głos” jest organem Z. N. P., który swą karierę niesamowitą zrobił na... psychozie. Strachem napędzał sobie członków, strachem trzyma teraz ich „karność”, a

wie, że mu się rozlezie wszystko, gdy jednostki choćby zaczęły się wymykać z pod terroru. „Głos” liczy na to, że w ostatniej chwili nie każdy nauczyciel dowie się na czas, iż wraz z obu kardynałami członkiem Komitetu Honorowego Pielgrzymki Nauczycielskiej jest pan minister Świętosławski, iż aby umożliwić nauczycielstwu pielgrzymkę, przyspieszyli władze w r. b. koniec roku szkolnego, że władze administracyjne, państwa i szkolne na terenie całej Rzplitej biorą żywy udział w prowincjonalnych komitetach pielgrzymki, etc., etc. „Głos” stawia dalej w stu procentach na psy-

chozę, że silnie od zasad katolickich przemówi w sercu nauczyciela urojony „strach o posadę” z powodu... pielgrzymki. Tak się w Polsce wygrywa umęczone nerwy inteligencji. To się nazywa gra! Czyżby i tu ręka judaizmu? Wszak żydzi są mistrzami w „robieńiu” psychozy, postępowaniu się nią. Czyżby „ostrzeżenie” w „Głosie” zalecił napisać sam pan Drzewiecki vel Mandelbaum, były bolszewik, „takie małe „jasne słoneczko”, a obecnie ojciec duchowy Zarządu Z. N. P., a jednocześnie — żyd!

W. Majdański.

Mówcie co chcecie, lecz sami wiecie
Błknie ma ciastka najlepsze w świecie

N. Świat 35

Jak wyglądał „milczący krzyk”? Strajk po żydowsku O interesach nie zapomniano

Na poniedziałek w godzinach między 12 a 2-gą odezwa posłów i organizacji żydowskich wyzna-

czyła demonstrację żydowską jako „protest” przeciwko wypadkom brzeskim, spowodowanym, jak wiadomo, zamordowaniem przez żyda przedstawiciela polskiej policji.

MILCZENIE I KRZYK
„Nasz Przegląd” opublikował w poniedziałek poza odezwą wywołującą do demonstracji patetyczny artykuł, w którym żydowski „strajk obładowy” nazwano „milczeniem, które jest krzykiem”.

Rzeczywiście krzyku było dużo, bo nie wszędzie i nie zawsze wszystkie żydki chciały zamykać swoje sklepy.

NA PRZEDMIEŚCIACH
Wyjeżdżamy na miasto, zobaczmy jak wygląda żydowski „protest”. Na przedmieściach, gdzie żydowskie sklepy pomieszczone są z polskimi, handel idzie w najlepsze. Gdzieś niedaleko tylko, w trasy sklepowej przysłonięta jest okiennicami „na znak protestu”, albo też protestujący żydek prowadzi handel przez uchylone drzwi.

POWAZKI
W miasteczku Powązki gruby żydowski szynkarz, główny dostawca alkoholu na całą tę dzielnicę prowadzi handel jak zwykle. „Cwiartki”, butelki, pudełka szprotek wędrują z za kontuaru do rąk klientów, grube, lepkie palce chwytają pieniądze, chowając je do improwizowanej żelaznej puszczy kasy. Ten też „protestuje”.

Na Towarowej i okolicznych dzielnicach strajk udał się tylko częściowo. Około połowy sklepów żydowskich bądź jest otwartych, bądź też handluje „od tyłu”. Na Kercelaku stragany żydowskie pozamykane, ale tu i ówdzie kręca się przekupnie żydowskie trzymające towar pod fartuchami.

DZIELNICA ŻYDOWSKA
W dzielnicy żydowskiej na Nalewkach, Muranowie i Mleju, wszystkie sklepy żydowskie pozamykane. Ulicami sunie tłum żydów, szwargoczących między sobą, ulice są po prostu nabite. Przed sklepami stoją gromadki żydów, tu i ówdzie „patrole” sprawdzają sytuację. Przed jednym ze sklepów dwóch brodatych machabeuszów kłóci się o coś zawieszę w targonie. Za chwilę jeden z nich wydobyla portfel, gruby, wypchany, ubrudzony i plik wexli wędruje do

KOLCE BEZ ROŻ



PROWOKACJA
Od dłuższego czasu prasa żydowska podaje opisy z soczystymi tytułami jak to „Nara” „hula” i bije biednych spokojnych żydów w barach, dancingach i kabaretach. Ołóż udało się ostatnio ująć dwóch pogromców. „Antysemita” noszą bardzo piękne imiona i nazwiska: Mojsze Szejnberg, Dawid Szermann. Ładni „narodowcy”! Zast.

Zamknięcie szkoły litewskiej

Ministerstwo Oświaty powiadomione zostało o decyzji kuratorium okręgu szkolnego wileńskiego, nakazującej zamknięcie z przyszłym rokiem szkolnym gimnazjum z litewskim językiem wykładowym w Święcianach. Szkoła ta była terenem niedopuszczalnej propagandy antypaństwowej.

JUDASZKO I MUHLSTEIN

Na rogu Miłej i placu Muranowskiego strajkuje nawet sam Judaszko, nie chcąc widocznie na judaszowaty sposób okpiwać swoich współwyznawców. Na Nalewkach strajkuje również Mühlstein. Ciekawe, czy to krewniak, p. Mühlsteina z ambasady polskiej w Paryżu?

Budki żydowskich gazeciarek są tu także pozamykane, ale pod fartuchami widać pliki gazet ukradkiem sprzedawane. Przy mnie tęga żydówka otwiera ostrożnie budkę, biorąc nowy zapas gazet pod fartuch.

W okolicach hal Mirowskich, na placu Żelaznej Bramy i Granicznej strajk na całego. Na parę minut jednak przed 2-gą „milczący krzyk” zostaje przerwany i żydzi zaczynają znów handlować.

ŚRODMIEŚCIE

Zupełnie inaczej wygląda sytuacja w śródmieściu. Tutaj tylko nieliczne firmy żydowskie są zamknięte. Otwarta jest i urzęduje cała para żydowska kolektura Wolanowa na rogu Marszałkowskiej i Królewskiej obok całego szeregu sklepów żydowskich.

Znana żydowska restauracja „City” jest oficjalnie zamknięta, ale w środku pełno klientów i gości. Gdy próbuje otworzyć drzwi, właściciel żydek daje mi znaki ręką, że wchodzi się obecnie od tyłu. Ładny strajk!

Strajk protestacyjny żydów nie różni się niczym od podobnych imprez organizowanych poprzednio. Protest protestem, ale jak się dało utargować coś na boczku albo od tyłu — to i owszem. Jednym słowem — „strajk po żydowsku”.

Chmury szarańczy nad Gdańskiem

GDANSK, 24.5. W sobotę, dnia 22 b. m. zaobserwowano przelot obłoków mas szarańczy nad terytorium W. M. Gdańska. Według twierdzeń miejscowej ludności, przelot tych owadów w tak wielkich ilościach ma być zapowiedzią nadzwyczaj upalnego lata.

Jednolity front polski w Gdańsku

GDANSK, 24.5. W niedzielę wieczorem odbyło się posiedzenie połączonych organizacji polskich Gminy Polskiej i Związku Polaków w Gdańsku, na którym nastąpił ostateczny wybór władz wspólnej reprezentacji, przez co stworzony został wreszcie jednolity front polski w Gdańsku.

POPIERAJ BEZROBOTNYCH NARODOWCÓW

Kandydaci do fotela po p. Rzymowskim



Na miejsce jednego p. Rzymowskiego ma wejść do „PAL-u” sześciu nowych akademików.

Inż. Brodzicz-Lipiński konkurentem... „Ozonu”?

Słynny już w świecie towarzyskim stolicy inż. A. Brodzicz-Lipiński złożył podanie o zatwierdzenie statutu Unii Czynnej Polityki Gospodarczej. Podobno decyzja odtowna była motywowana

Czterolatka polskiego wybrzeża

Opracowany został nowy plan inwestycyjny na polskim wybrzeżu morskim. Realizacja tego planu nastąpić ma w ciągu czterolecia 1937 — 1941. W ciągu bieżącego roku budżetowego roboty inwestycyjne w porcie gdańskim i w innych miejscowościach wybrzeża morskiego dadzą zatrudnienie około 2000 robotników.